Sygn. akt XIV K 332/01

Uzasadnienie

Oskarżyciel prywatny Piotr Misiło 2 stycznia 2001 r. został zatrudniony w Urzędzie Gminy w Policach. Do końca stycznia pracował jako inspektor, a od lutego został zatrudniony jako Naczelnik Wydziału Promocji i Informacji, zastępując na tym stanowisku Adama Wosika. Jednocześnie objął funkcję rzecznika prasowego Zarządu Gminy. Umowa o pracę Adama Wosika została rozwiązana za porozumieniem stron. Zmiana na wymienionych stanowiskach miała miejsce w czasie, kiedy w radzie gminy nastąpiła zmiana układu politycznego – Polickie Stowarzyszenie Gospodarcze (PSG) wystąpiło z koalicji AWS – UW – PSG. Poprzednikowi Piotra Misiły – Adamowi Wosikowi – propozycję objęcia funkcji naczelnika złożył Jerzy Kardziejonek – szef PSG.

Od stycznia 2001 r. Zarząd Gminy w Policach postanowił wydawać miesięcznik „Informator Policki" i to zadanie powierzono Piotrowi Misile. Już w grudniu 2000 r., mając w perspektywie zamiar wydawania czasopisma poruszającego problematykę samorządową, burmistrz gminy Police Władysław Diakun, członek zarządu Witold Król i sekretarz gminy Police Róża Kłys spotkali się z Piotrem Misiło i poprosili go o przedstawienie jego wizji pracy Wydziału Promocji i Informacji. Wówczas także oceniono jego kwalifikacje. Nie bez znaczenia był fakt, iż oskarżyciel w okresie od 22 maja 1998 r. do 1 października 1998 r. był wydawcą i redaktorem naczelnym Regionalnego Dwutygodnika Społeczno - Kulturalnego „Echo Polic", a w okresie od 1 kwietnia 1999 r. do 30 września 1999 r. był wydawcą i redaktorem naczelnym Regionalnego Dwutygodnika Społeczno - Kulturalnego „Echo Stargardu".

Istotnym – dla nowego pracodawcy - elementem życiorysu Piotra Misiły był fakt, że był on dyrektorem Wydawnictwa Zachodniopomorskiego w okresie od 1 kwietnia 2000 r. do 30 września 2000 r., a po odejściu z tego wydawnictwa założył on Agencję Reklamową „Design". Na ww. spotkaniu w grudniu 2000r., Piotr Misiło poinformował, że prowadzi firmę reklamową „Design". Obecni na spotkaniu wyrazili opinię, że o ile nie będzie to kolidowało z funkcją naczelnika, nie stanowi to żadnej przeszkody dla objęcia ww. stanowiska. Konsekwencją tego spotkania była decyzja burmistrza Diakuna o zatrudnieniu Piotra Misiły. Jednym z zadań oskarżyciela prywatnego był nadzór nad wydawaniem, składem, drukiem i kolportażem „Informatora Polickiego", który jako bezpłatna gazeta miał dotrzeć za pomocą poczty do wszystkich mieszkańców Polic i znajdujących się na terenie gminy przedsiębiorców.

Dowód:

- zeznania Piotra Misiły (k. 48v – 50, 84v),
- zeznania Władysława Diakuna (k. 83v),
- zeznania Róży Kłys (k. 84),
- zeznania Witolda Króla (k. 90v),
- zeznania Jakuba Pisańskiego (k. 91),
- zeznania Adama Wosika (k. 113v – 114),
- CV Piotra Misiły (k. 98).

Po objęciu przez Piotra Misiłę stanowiska Naczelnika Wydziału Promocji i Informacji i Rzecznika Zarządu Gminy, oskarżony – Andrzej Marek, redaktor naczelny Tygodnika regionalnego „Wieści Policki", publikował w tym czasopiśmie artykuły dotyczące jego osoby.

W nr 5 (37) z dnia 4 lutego 2001 r., w artykule pt. „Lektura obowiązkowa" zamieścił zdania następującej treści: *„Myśląc, że działa dla dobra gminy otworzyła wrota kariery dla Piotra Misiły. Zresztą ten ostatni jest koszmarnym snem, bo logicznie rzecz biorąc tylko jakiś szantaż, niezrozumiałe partyjne szachy mogły wynieść Misiłę na funkcję naczelnika."* oraz *„Inaczej będzie partyjniactwo, w którym celuje Piotr Misiło redagujący Informator Policki. Już w pierwszym numerze daje wyraz swojej postawy politycznej krytykując lokalne media, przy jednoczesnej laurce dla siebie"*, a także *„Na koniec informujemy, ze za umieszczenie w Informatorze reklamy zapłacono ok. 3000 zł – jak poinformował na sesji burmistrz Diakun, ale nie poinformował za ile edycji. Wg nie potwierdzonych informacji za 12, czyli cały rok. Jak widać urząd dorabia na boku. Co na to prawo? Z tego co nam wiadomo jest to złamanie ustawy."*. Po ukazaniu się tej publikacji do Andrzeja Marka oskarżyciel przesłał sprostowanie dotyczące, jego zdaniem, podania nieprawdy.

W nr 6 (38) z dnia 11 lutego 2001 r. Andrzej Marek jeden z artykułów zatytułował „Promocja Kombinatorstwa" wskazując, iż oskarżyciel posługuje się wizytówkami na których widnieje logo i nazwa Agencji Reklamowej „Design" – zdjęcie takiej wizytówki – z wyraźnie widocznym imieniem i nazwiskiem Piotra Misiły – umieścił obok zdjęcia drzwi wejściowych do Wydawnictwa Zachodniopomorskiego, gdzie również widnieje logo Agencji Reklamowej „Design". Natomiast w artykule pt. „Rzecznik w telewizji", zamieścił zdanie następującej treści *„Pozwala sobie przy tym na zniechęcanie klientów do współpracy z innymi nośnikami reklamy czyniąc sobie niedozwolony użytek z pełnionej funkcji publicznej."*. Także po ukazaniu się tej publikacji do Andrzeja Marka oskarżyciel przesłał sprostowania dotyczące, jego zdaniem, podania nieprawdy.

Piotr Misiło, po publikacjach dotyczących jego osoby, przesłał list do Andrzeja Marka z żądaniem zamieszczenia przeprosin w sześciu lokalnych mediach. Andrzej Marek kopię tego listu opublikował w numerze 7 (39) „Wieści Policki", w artykule pt. „Dniówka rzecznika" i odmawiając uczynienia zadość żądaniu opatrzył go komentarzem: *„W sprostowaniach występują przewrotne interpretacje naszych publikacji i poza jedną pomyłką w nazwisku pani naczelnik Elżbiety Kruszyńskiej nie dopatruję się żadnych powodów, dla których mielibyśmy cokolwiek prostować"*.

Piotr Misiło uznał wszystkie cytowane wypowiedzi za pomówienia, mogące narazić go na utratę zaufania potrzebnego do piastowania stanowisk w organach gminy i złożył przeciwko Andrzejowi Markowi prywatny akt oskarżenia.

Dowód:

- kserokopie stron „Wieści Polickich" (k. 5 – 7, 10 – 11, 23 – 24),
- kserokopie sprostowań z potwierdzeniami nadania (k. 9, 12 – 13),
- kserokopia listu Piotra Misiły (k. 14),
- pismo Piotra Misiły (. 21 – 22),
- pismo Urzędu Gminy w Policach FN-3016-1/02 (k. 86),

Andrzej Jan Marek, syn Władysława i Ireny z d. Kozłowskiej urodził się 5 sierpnia 1958 r. w Gdyni. Zamieszkuje w Policach przy ul. Bohaterów Westerplatte 72/3. Jest żonaty, ma dwoje dzieci w wieku 18 i 20 lat, na które płaci alimenty w wysokości 700 zł miesięcznie. Jest przedsiębiorcą – wydawcą „Wieści Polickich", z czego czerpie dochody w wysokości 1000 zł miesięcznie. Oskarżony nie był w przeszłości karany.

Dowód:
- wyjaśnienia oskarżonego (k. 44 v)
- zeznania Małgorzaty Marek – Ułasiewicz (k. 113)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Fakt ukazania się, wskazanych w opisie stanu faktycznego, artykułów prasowych autorstwa Andrzeja Marka nie budzi żadnych wątpliwości i nie był przezeń kwestionowany. Natomiast głównym celem postępowania dowodowego było stwierdzenie czy opisane w nich zdarzenia miały miejsce, czy też nie, a także interpretacja użytych w tych artykułach słów i wyrażeń.

Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów konsekwentnie twierdząc, że nie rozumie zarzutów. W swoich wyjaśnieniach wskazał, że wszystko co napisał jest prawdą i kierował się ogólnie przyjętą zasadą dopuszczalności krytyki w mediach. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tym zakresie, albowiem żaden przeprowadzony w toku postępowania dowód nie potwierdził, aby zarzuty wysuwane przez oskarżonego pod adresem Piotra Misiły w cytowanych artykułach były prawdziwe.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania Piotra Misiły, które są spójne i znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych świadków.
- Odnośnie okoliczności zatrudnienia na stanowisku Naczelnika Wydziału Promocji i Informacji – W. Diakuna, R. Kłys, W. Króla i J. Pisańskiego.
- Znajdujący się w aktach sprawy egzemplarz „Informatora Polickiego" wskazuje, że nie krytykował on lokalnych mediów. Zdanie *„Lokalne policki pisma przedstawiają często fakty w krzywym zwierciadle."* wypowiedział burmistrz Władysław Diakun (k. 8 i 37).
- Żaden z przesłuchanych świadków nie potwierdził faktu *„zniechęcanie klientów do współpracy z innymi nośnikami reklamy"*.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków: Władysława Diakuna, Róży Kłys, Witolda Króla, Jakuba Pisańskiego, Adama Wosika, Piotra Masicza, Pawła

Masicza i Janusza Kardziejonka, uznając że są one spójne i rzetelne oraz, że nie zawierają w sobie żadnych sprzeczności. Sąd dał wiarę zeznaniom żony Piotra Misiło – Anny Misiło, albowiem znajdują one potwierdzenie w zeznaniach Piotra i Pawła Masiczów. Sąd nie dał wiary zeznaniom żony Andrzeja Marka – Małgorzaty Marek – Ułasiewicz, ponieważ jej z kolei zeznania nie znalazły odzwierciedlenia w zeznaniach braci Masiczów. Trzeba jednak stwierdzić Anny Misiło, Małgorzaty Marek – Ułasiewicz oraz braci Masiczów nie miały dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia, gdyż dotyczyły twierdzenia, jakoby Piotr Misiło doprowadził do zerwania przez braci Masiczów współpracy z gazetą oskarżonego. To, czy istotnie fakt taki miał miejsce jest jednak nieistotne, albowiem bracia Masicz nie byli reklamodawcami (wykonywali dla wydawców gazet i innych publikacji skład komputerowy), a więc nie mógł dotyczyć ich zarzut „zniechęcania klientów do współpracy z innymi nośnikami reklamy". Z analogicznych względów nie mają znaczenia dla sprawy zeznania Krzysztofa Toboły (wiarygodne zdaniem Sądu), którego kontakty z Piotrem Misiłą miały jedynie prywatny charakter.

W ocenie Sądu dowody z zeznań świadków Jerzego Goślińskiego i Krystiana Kowalewskiego dla przedmiotowej sprawy są bez znaczenia albowiem wskazani świadkowie nie posiadają żadnych informacji istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd w pełni uznał za wiarygodną opinię biegłego językoznawcy prof. Kazimierza Długosza. Opinia została bowiem sporządzona profesjonalnie i rzetelnie. Przedstawia wszystkie aspekty związane z interpretacją cytowanego zdania. Także profesjonalizm biegłego nie budzi żadnych wątpliwości.

Nie budzi także wątpliwości wiarygodność powołanych wyżej dowodów z dokumentów, w szczególności kopii czasopism – żadna ze stron nie kwestionowała ich wiarygodności.

Sąd uznał zachowanie oskarżonego za występek z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., ponieważ, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, pomówił on Piotra Misiłę o takie postępowanie, które mogło poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla sprawowania stanowiska Rzecznika Prasowego Zarządu Gminy w Policach oraz Naczelnika Wydziału Promocji i Informacji, czym wyczerpał wszystkie znamiona przestępstwa określone w art. 212 § 2 k.k. Przestępstwo pomówienia polega na podnoszeniu lub rozgłaszaniu zarzutów odnoszących się do postępowania lub właściwości, które mogą kształtować ujemną, poniżającą opinię o pokrzywdzonym w społeczeństwie lub zmierzać do zniwelowania dobrej opinii o danej osobie, szkodzeniu jej, obniżeniu stopnia społecznego uznania. Przestępstwo pomówienia polega na abstrakcyjnym narażeniu na niebezpieczeństwo chronionego dobra, a przekazana informacja obiektywnie musi być w stanie poniżyć osobę pomawianą w opinii publicznej, narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu, etc. Z art. 212 § 2 k.k. koresponduje art. 213 k.k. Dla analizowanej sprawy ma znaczenie § 2 *ab initio* – nie popełnia bowiem przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto

publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu. Andrzej Marek bez wątpienia w nr 5 (37) i 6 (38) pomówił Piotra Misiłę – w rozumieniu art. 212 § 2 k.k. Zarzuty wysuwane przezeń na łamach jego pisma były po prostu nieprawdziwe, a zatem przesłanka określona w art. 213 § 2 k.k. nie zachodzi.

Odnośnie zdania zawierającego słowa *„tylko jakiś szantaż, niezrozumiałe partyjne szachy mogły wynieść Misiłę na funkcję naczelnika"* oskarżony starał się dowieść, że oskarżyciel uzyskał to stanowisko nie ze względu na kwalifikacje merytoryczne (które podważał), lecz jedynie w wyniku niejasnych partyjnych układów. Jednocześnie wyjaśniał, że sformułowania „szantaż" i „partyjne szachy" użył w znaczeniu przetargi polityczne przed mianowaniem osób na określone stanowisko i nie miał na myśli żadnego konkretnego szantażu. Interpretacja dokonana przez biegłego językoznawcę prof. Kazimierza Długosza jednoznacznie nie pozwala przyjąć wersji oskarżonego, że słowa te oznaczają one jedynie „przetargi polityczne". Wymowa tych terminów jest jednoznacznie negatywna, a równowartością semantyczną słowa „szantaż" jest wymuszenie. Podobne znaczenie biegły przypisał zwrotowi „partyjne szachy". Interpretacja fragmentu tekstu pochodząca z nr 5 (37) „Wieści Polickich" wskazuje, że autor nie wie dokładnie jaki szantaż miał miejsce, ale jest pewien że fakt ten miał miejsce i tylko ten szantaż sprawił, że Piotr Misiło objął funkcję rzecznika. Andrzej Marek zatem sugeruje, że oskarżyciel osiągnął stanowisko rzecznika nieuczciwie, tylko przez wymuszenie lub wyłudzenie, choć nie ma bliższych informacji jaką to wymuszenie lub wyłudzenie mogło mieć formę. W tej sytuacji fakt, iż o nominacji oskarżyciela zdecydowały względy polityczne nie ma większego znaczenia – z punktu widzenia zdroworozsądkowego jest to bowiem oczywiste i nie ukrywają tego ani P. Misiło, ani W. Diakun – wszak rzecznik prasowy z klubu opozycyjnego to tylko możliwość teoretyczna – nie do pomyślenia w praktycznym funkcjonowaniu jakiegokolwiek zarządu. Zdaniem Sądu Piotr Misiło miał odpowiednie kwalifikacje, aby objąć powierzone mu stanowiska, zaś w związku z ich objęciem nie doszło do żadnego szantażu, czy też innego nielegalnego działania. Cytowane zdanie zatem mogło narazić Piotra Misiłę na utratę zaufania potrzebnego do sprawowanych funkcji, a wobec tego było pomówieniem, w rozumieniu art. 212 § 2 k.k.

Nie było natomiast takowym stwierdzenie, iż oskarżyciel celuje w *partyjniactwie* i *„krytykuje lokalne media, przy jednoczesnej laurce dla siebie."* Wprawdzie jest to zdanie nieprawdziwe – krytyka lokalnych mediów w artykule pt. „Rewolucja w gminnej promocji" pada z ust burmistrza Władysława Diakuna (nr 1 „Informatora"), a nie Piotra Misiły, ale nawet gdyby tak było, to takie postępowanie (krytykowanie innych mediów, promowanie własnego pisma) jest zupełnie legalne, dopuszczalne i ogólnie przyjęte na rynku prasowym, zatem zarzut takiego działania, nawet nieprawdziwy, nie mógł narazić oskarżyciela na jakiekolwiek negatywne konsekwencje, podobnie jak zarzut *partyjniactwa*, gdyż promowanie, popieranie interesów własnego ugrupowania również samo przez się nie jest zachowaniem niegodnym. Nie

mogła spowodować takich negatywnych skutków również wypowiedź zawarta w tym samym numerze „Wieści Polickich", dotycząca odpłatnego zamieszczania reklam w „Informatorze" oraz związanego z tym „złamania ustawy". Te stwierdzenia mogły, w ocenie Sądu, naruszać dobra osobiste Gminy Police, czy też jej organów (zarządu), ale w żadnym wypadku nie mogły dotknąć osobiście Piotra Misiły. Z tych względów Sąd nie badał ich prawdziwości.

Odnośnie zawartego w numerze 6 (38) „Wieści" zarzutu „zniechęcania klientów do współpracy z innymi nośnikami reklamy" i „czynienia sobie niedozwolonego użytku z pełnionej funkcji publicznej" oskarżony starał się wykazać, iż fakt taki miał miejsce. Jak już wskazano, przesłuchani na te świadkowie – bracia Masiczowie oraz Krzysztofa Toboła, twierdzenia tego nie potwierdzili; nie zostało one potwierdzone również żadnym innym dowodem. Dlatego Sąd przyjął, że również ten zarzut był nieprawdziwy i stanowił pomówienie, w rozumieniu art. 212 § 2 k.k., gdyż mógł narazić Piotra Misiłę na opisane w tym przepisie negatywne konsekwencje.

Podobnie rzecz się ma z zestawieniem fotografii biletu wizytowego Piotra Misiły z tytułem „Promocja kombinatorstwa" w tym samym numerze „Wieści". Nie budzi wątpliwości fakt, iż Piotr Misiło prowadził Agencję Reklamową „Design" i na jego wizytówce tej agencji widnieje logo takie samo jak na drzwiach Wydawnictwa Zachodniopomorskiego. Oskarżony wyjaśnił, iż Piotr Misiło wręczył takie wizytówki w firmie Gryf – Bud, już po tym jak został naczelnikiem. Wyjaśnienia oskarżonego w tej mierze nie zostały zakwestionowane przez oskarżyciela. Natomiast burmistrz Polic Władysław Diakun zatrudniając Piotra Misiłę wiedział o fakcie prowadzenia przez niego agencji reklamowej i nań się zgodził byleby nie kolidowało to z funkcją naczelnika. Zdaniem Sądu oskarżony miał prawo krytykować takie rozwiązanie, jednak nie miał prawa osoby krytykowanej obrażać, a tego dopuścił się zestawiając bilet wizytowy (a więc *de facto* nazwisko oskarżyciela) z cytowanym tytułem. „Kombinatorstwa" jest bowiem pojęciem pejoratywnym, o zabarwieniu bardzo negatywnym i oznacza umiejętność sprytnego, podstępnego i nieuczciwego załatwiania swoich interesów. W języku potocznym jest ono odbierane jednoznacznie negatywnie i użycie go w odniesieniu do nazwiska mogło narazić Piotra Misiłę na utratę zaufania potrzebnego do piastowania stanowisk w organach gminy.

Nie jest za to pomówieniem zarzut zawarty w numerze 7 (39) „Wieści", iż w przesłanych przez oskarżyciela sprostowaniach występują „przewrotne interpretacje". W ocenie Sądu jest to bowiem pojęcie dopuszczalne w ramach prowadzonego sporu i jego użycie w żaden sposób nie mogło zaszkodzić oskarżycielowi.

Opisanymi wyżej działaniami oskarżony popełnił występek pomówienia działając w ramach czynu ciągłego określonego w art. 12 k.k. Zgodnie z tym przepisem dwa lub więcej zachowań, podjętych w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, uważa się za jeden czyn zabroniony;

jeżeli przedmiotem zamachu jest dobro osobiste, warunkiem uznania wielości zachowań za jeden czyn zabroniony jest tożsamość pokrzywdzonego. Sąd uznał, że Andrzej Marek działał w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, gdyż jego publikacje miały od samego początku jeden cel – zdyskredytowanie osoby Piotra Misiły. Oskarżony uważał bowiem że Piotr Misiło nie powinien piastować powierzonych mu stanowisk w gminie i cel ten realizował podając we wskazanych artykułach nieprawdę. Ustawowa przesłanka dwu lub więcej zachowań podjętych w krótkich odstępach czasu została zrealizowana przez publikacje w nr 5 (37) i 6 (38) „Wieści Polickich". Ostatecznie zatem czyn oskarżonego należało zakwalifikować z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Czynu tego oskarżony dopuścił się umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia tego czynu, gdyż nie znalazł żadnych okoliczności, które niweczyłyby (lub ograniczały) jego winę. Wymierzając Andrzejowi Markowi karę za to przestępstwo Sad kierował się dyrektywami jej wymiaru określonymi w art. 52 i n. k.k. W ocenie Sądu kara 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 2 lat nie przekroczy stopnia winy i uwzględni stopień społecznej szkodliwości czynu, a nade wszystko wystarczy do zrealizowania celów zapobiegawczych i wychowawczych w stosunku do sprawcy. Orzeczenie kary pozbawienia wolności w dolnych granicach jej ustawowego zagrożenia z najkrótszym okresem próby warunkowego zawieszenia sprawi by oskarżony nie popełnił już więcej żadnego przestępstwa i przestrzegał porządku prawnego. Na korzyść oskarżonego Sąd wziął pod uwagę fakt, że nie był on dotychczas karany, a także ma ustabilizowaną sytuację życiową i zawodową. Dotychczasowy sposób życia sprawcy wskazuje, że popełnione przestępstwo miało charakter incydentalny i w przyszłości nie powtórzy się. Natomiast na niekorzyść oskarżonego przemawia fakt, że dopuścił się popełnienia przestępstwa pomówienia pełniąc misję dziennikarza. Dziennikarz, jako osoba docierająca do ogromnej rzeszy społeczeństwa, powinien temu społeczeństwu służyć. Jest on obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Oskarżony, obowiązki te zlekceważył.

Zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności Sąd zobowiązał oskarżonego do przeproszenia pokrzywdzonego w sposób podany w wyroku. W ocenie Sądu, w niniejszej sprawie, istotą wymiaru kary jest wskazanie sprawcy karygodności jego postępowania (czemu służy kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania) oraz właśnie przeproszenie pokrzywdzonego.

Sąd nie uwzględnił wniosku oskarżyciela o zasądzenie od oskarżonego nawiązki na cel społeczny. Nie ma bowiem jakichkolwiek dowodów, że w wyniku popełnionego przestępstwa oskarżony odniósł jakąś szczególną korzyść materialną lub by takową stratę poniósł Piotr Misiło. Wystarczająco wychowawczo podziała na oskarżonego opisany obowiązek przeproszenia

oskarżyciela na łamach własnego czasopisma, a wobec tego orzeczenie nawiązki nie jest niezbędne.

Kierując się ogólną zasadą odpowiedzialności za wynik procesu Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Piotra Misiły kwotę odpowiadającą uiszczonej przez niego zryczałtowanej równowartości wydatków oraz na rzecz Skarbu Państwa koszty nieopłaconej obrony z urzędu i opłatę – na podstawie przepisów wskazanych w punkcie V. wyroku.

SĄD REJONOWY W SZCZECINIE 14

Za zgodność
Sekretarz Sądowy
Na oryginale
właściwe podpisy